

Zadania współczesnej metafizyki

13

# Spór o prawdę

Redakcja Naukowa  
Andrzej Maryniarczyk SDB  
Katarzyna Stępień  
Paweł Gondek

Lublin 2011  
Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu

Recenzent  
*Prof. dr hab. Edmund Morawiec CSsR*  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

Opracowanie redakcyjne  
*Teresa Zawojska*

Opracowanie bibliograficzne  
*Agata Szymaniak*

Korekta językowa  
*Reet Otsason*  
*Arkadiusz Gudaniec*

Na okładce  
*H. Suso i Mądrość* (fragm.), Francja ok. 1334

Tłumaczenie streszczeń  
*Agnieszka Lekka-Kowalik*

Korekta techniczna  
*Roman Blicharz*

Okładka, skład i łamanie  
*Marcin Pieczyrak*

© Copyright by Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu

ISBN 978-83-60144-50-3

POLSKIE TOWARZYSTWO TOMASZA Z AKWINU

Katedra Metafizyki KUL  
Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin,  
tel./fax (81) 445-43-88  
e-mail: tomasak@kul.pl  
www.ptta.pl

Druk i oprawa  
Poligrafia Inspektoratu  
Towarzystwa Salezjańskiego  
ul. Konfederacka 6, 30-306 Kraków

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	7
--------------------	---

### Część I PRAWDA CELEM FILOZOFII

Mieczysław A. Krapiec OP – <i>Byt a prawda</i> .....	13
Vittorio Possenti – <i>Dlaczego filozofia nie może się obejść bez prawdy?</i> .....	25
Berthold Wald – <i>Znaczenie i uzasadnienie filozoficznej prawdy. Dyskusja między Husserlem, Heideggerem i Pieperem</i> .....	47
Antoni B. Stępień – <i>Kilka uwag o prawdzie i prawdziwości</i> .....	85

### Część II PRAWDA NA AGORZE FILOZOFÓW

Ks. Józef Herbut – <i>Problem prawdy w pragmatyzmie</i> .....	91
Janusz Jusiak – <i>Idea prawdy w filozofii procesu</i> .....	101
Ks. Piotr Pasterczyk – <i>Prawda jako zgodność myśli z przedmiotem a fundamen- talno-ontologiczne pytanie o człowieka jako Dasein</i> .....	139
Marek Szulakiewicz – <i>Hermeneutyka i prawda</i> .....	163
Witold P. Glinkowski – <i>Problem prawdy w perspektywie filozofii dialogu</i> .....	191

Renata Ziemińska – <i>Problem prawdy w filozofii języka</i> .....	205
Ks. Jan Sochoń – <i>Usytuowanie prawdy w projekcie postmodernistycznym</i> .....	223
Andrzej Maryniarczyk SDB – <i>Problem prawdy w filozofii realistycznej</i> .....	235

| Część III  
| ŹRÓDŁA SPORU O PRAWDĘ

Piotr Jaroszyński – <i>Spór o źródła prawdy: intelekt czy byt? Aprioryzm czy aposterioryzm?</i> .....	263
Henryk Kiereś – <i>Spór o poznawalność prawdy: sceptycyzm i agnostycyzm a dogmatyzm</i> .....	279
Jan Krokos – <i>Spór o kryteria prawdy</i> .....	291
Tadeusz Biesaga SDB – <i>Spór o właściwości prawdy: relatywizm – absolutyzm</i> .....	299

| Część IV  
| PRAWDA W KULTURZE

Agnieszka Lekka-Kowalik – <i>O prawdzie jako celu nauki i fundamencie jej etosu</i> .....	315
Kazimierz Krajewski – <i>Racjonalność etycznego personalizmu</i> .....	339
Wojciech Chudy – <i>Prawda albo przemoc jako zasady ładu społecznego</i> .....	357
Henryk Kiereś – <i>Spór o prawdę sztuki</i> .....	381
Zofia J. Zdybicka USJK – <i>Prawda w religii</i> .....	391



TADEUSZ BIESAGA SDB  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

## SPÓR O WŁAŚCIWOŚCI PRAWDY: RELATYWIZM – ABSOLUTYZM

Relatywizm i absolutyzm odmiennie charakteryzują właściwości prawdy. „Absolutyzm teoriopoznawczy głosi – pisze A. B. Stępień – że prawda jest niestopniowana, niezmienna, niezależna od tego, kto ją głosi i w jakich okolicznościach”<sup>1</sup>. Relatywizm neguje te właściwości prawdy twierdząc, że prawda jest stopniowalna, zmienna, „że to samo zdanie może być raz prawdziwe, raz fałszywe, ze względu na to, kto je głosi lub w jakich okolicznościach”<sup>2</sup>.

W poszukiwaniu definicji relatywizmu A. Chmielewski odróżnia relatywizm radykalny od relatywizmu umiarkowanego. Ten pierwszy, nazywany nihilizmem, ilustrowany jest stanowiskiem F. Nietzschego, odrzucającego istnienie prawdy i traktującego wszystkie głoszone prawdy jako iluzje<sup>3</sup>. Odcinając się od nihilizmu, Chmielewski napisał: „Wbrew takiemu radykalnemu stanowisku relatywizm nie twierdzi, że nie istnieje

---

<sup>1</sup> A. B. Stępień, *Teoria poznania. Zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin 1971, s. 71.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Zob. A. Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*, Wrocław 1997, s. 48.

żadna prawda ani że poznanie jakiegokolwiek prawdy nie jest możliwe. Głosi raczej, że każdy z punktów widzenia, schematów pojęciowych czy systemów myślowych, implikuje własną prawdę (własną ontologię) oraz sobie właściwe, obowiązujące na jego gruncie kryteria, które należy spełnić, aby twierdzić, iż tę prawdę się poznało<sup>4</sup>. W podsumowaniu, podając definicję relatywizmu, radykalizuje swoje stanowisko, odrzucając obiektywizm i uniwersalizm epistemologiczny, a nawet ontologiczny. „Podsumowując [...] można powiedzieć – pisze – że relatywizm to stanowisko filozoficzne, które odrzuca tezę o istnieniu obiektywnych, ostatecznych oraz fundamentalnych twierdzeń o świecie, które mają charakter powszechnie obowiązujący<sup>5</sup>”.

Relatywizm ontologiczny w wersji antyobiektywistycznej odrzuca – zdaniem Chmielewskiego – ontologiczną wersję obiektywizmu głoszącą, „że istnienie bytów jest niezależne od punktu widzenia grupy, wspólnoty czy podmiotów poznających<sup>6</sup>”. „Relatywizm ontologiczny głosi, że takich bytów nie ma i że każda wspólnota kulturowa czy grupa ludzi dzielająca określony schemat pojęciowy ma własny świat, nie pokrywający się ze światem (z ontologią) uznawanym za istniejący przez rzeczników innego schematu pojęciowego<sup>7</sup>”.

Nietrudno dostrzec, że relatywizm radykalny, utożsamiający się z nihilizmem, jest stanowiskiem absurdalnym. Zdanie „Prawdy nie ma” jest niedorzeczną wypowiedzią w tym sensie, że równocześnie twierdzi i znosi to, co twierdzi, czyli znosi sensowność tej wypowiedzi. Takie same zarzuty nie tylko wobec nihilizmu, ale wobec pozostałych typów relatywizmu stawia H. Kiereś pisząc „To, co relatywizm głosi, jest skażone błędem wewnętrznym sprzeczności, a więc nawet nie jest fałszywe, lecz po prostu absurdalne, np. kluczowa teza relatywizmu »Prawda jest względna« jest tezą, która jednocześnie akceptuje oraz ne-

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 52–53.

<sup>6</sup> Tamże, s. 53.

<sup>7</sup> Tamże.

guje warunki sensowności (racjonalności) wypowiedzi, stwierdza bowiem bezwzględnie (absolutnie), że prawda jest względna, inaczej mówiąc, głoszona przez relatywizm powszechna i bezwarunkowa względność prawdy nie stosuje się do zdania głoszącego tę względność<sup>8</sup>.

W tezie, że prawda jest zmienna, relatywiści mieszają ze sobą dwie rzeczy: „prawdziwość lub fałszywość sądu (czyli jego zgodność czy niezgodność z przedmiotem) z uznaniem sądu za prawdziwy lub fałszywy przez kogoś. Z tego, że ktoś uzna zdanie za prawdziwe, nie wynika, że zdanie to jest rzeczywiście prawdziwe”<sup>9</sup>.

„[...] jeżeli na sprawę prawdy absolutnej – pisze A. Siemianowski – patrzymy od strony samego poznania jako subiektywnego odkrywania prawdy dla mnie i przedstawiania jej w sądach obiektywnie ważnych dla każdego podmiotu, to po stronie podmiotu trudno dopatrzeć się podstaw absolutnego charakteru takich sądów”<sup>10</sup>. Odkrywanie prawdy jest bowiem zawsze dokonywane przez kogoś w określonym kontekście subiektywnym, historycznym i kulturowym. „Jeżeli zaś patrzymy na problem prawdy absolutnej od strony prawdziwej wypowiedzi, która jako taka jest dla wszystkich obiektywnie prawomocna, to istotnie każda prawdziwa wypowiedź jest zawsze prawdą i to nie tylko dla tego, kto ją wypowiada, ale dla każdego”<sup>11</sup>.

W szerzeniu relatywizmu wykorzystuje się to, że w stwierdzaniu czegoś posługujemy się nieraz pojęciami nieostryimi, że nasze poznanie jest aspektywne, nieadekwatne, niepełne, czyli ujmujące różne strony przedmiotu, dostrzegające nowe aspekty, i przez te odkrycia wzbogacające naszą wiedzę. Zmianę przedmiotu, aspektu, treści poznania nie można traktować jako zmiany prawdy. „Przy ścisłości wywodów – stwierdza

---

<sup>8</sup> H. Kiereś, *Relatywizm*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 8, Lublin 2007, s. 717.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, s. 45.

<sup>11</sup> Tamże.



A. B. Stępień – odpadają wszelkie argumentacje za relatywizmem. Nie można przyjmować klasycznej definicji prawdy, nie przyjmując tym samym, że prawda jest absolutna, tzn. posiada [...] trzy właściwości<sup>12</sup>: jest niestopniowana, niezmienna, niezależna od tego, kto i w jakich okolicznościach ją głosi<sup>13</sup>.

Mimo że relatywizm jako stanowisko teoretyczne łatwo podważyć, to jednak nietrudno dostrzec jego olbrzymi wpływ na współczesną mentalność, społeczeństwo, kulturę i moralność. Być może jego praktyczne oddziaływanie wiąże się z zamianą wartości prawdy na inne wartości, jak użyteczność, skuteczność, standard życia, zadowolenie, własne decyzje, zaspokojenie kaprysów indywidualnej wolności<sup>14</sup>. Można wskazać wiele tendencji, które napędzają relatywizm praktyczny, ogarniający myślenie i działanie indywidualne, społeczne czy państwowe.

#### CZY GROZI NAM DYKTATURA RELATYWIZMU?

Kard. Joseph Ratzinger w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. rozpoczynającej konklawe 18 kwietnia 2005 roku „w tej godzinie wielkiej odpowiedzialności” – jak sam zaznaczył, wyraźnie nazwał pewne tendencje we współczesnej kulturze „dyktaturą relatywizmu”<sup>15</sup>. „Ileż powiewów nauki – mówił – zaznaliśmy w ostatnich dziesięcioleciach, ileż ideologicznych

<sup>12</sup> Stępień, dz. cyt., s. 72.

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 71.

<sup>14</sup> Zob. T. Biesaga, *Relatywizm etyczny*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, s. 718–720; tenże, *Relatywizm moralny dehumanizacją życia*, „Cywilizacja” 6 (2003), s. 34–42.

<sup>15</sup> Homilii kard. J. Ratzingera i problemowi dyktatury relatywizmu poświęcono sympozjum zatytułowane: „A Dictatorship of Relativism?”, którego referaty opublikowano w „Common Knowledge” 13 (2007) nr 2–3 pt. A „Dictatorship of Relativism?” *Symposium in Response to Cardinal Ratzinger’s Last Homily*, gdzie zamieszczono m.in. artykuły: G. Vattimo, *Introduction: „Surtout Pas de zele”*, s. 214–118; Ch. Norris, *Dictatorship of the Profes-*

prądów, ile modnych kierunków myślenia. Były one często jak wzburzone fale, które miotały myśleniem wielu chrześcijan niczym małą łódką od jednej skrajności do drugiej: od marksizmu do liberalizmu aż po libertynizm; od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu; od ateizmu do mętnego mistycyzmu religijnego; od agnostycyzmu po synkretyzm i tak dalej. [...] [W tym kontekście – dop. T. B.] relatywizm, to znaczy uleganie tu i teraz »każdemu podmuchowi nauki« uznane zostało za jedyną postawę dostosowaną do czasów współczesnych. W ten sposób ukonstytuowała się swoista dyktatura relatywizmu, w której nie uznaje się niczego za pewnik, a ostatecznym kryterium ustanawia się indywidualne ego i jego zachcianki<sup>16</sup>.

Kard. Joseph Ratzinger już jako Benedykt XVI kilkakrotnie opisywał ową dyktaturę relatywizmu w swoich wystąpieniach. Użył tego samego określenia podczas Audjencji generalnej 5 sierpnia 2009 w Castel Gandolfo z okazji 150. rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianney. „[...] po 150. latach od śmierci Świętego Proboszcza z Ars – mówił – wyzwania współczesnego społeczeństwa są nie mniej trudne, a może nawet stały się bardziej złożone. Jeśli wtedy panowała »dyktatura racjonalizmu«, w dzisiejszych czasach obserwuje się w wielu środowiskach pewnego rodzaju »dyktaturę relatywizmu«. [...] Racjonalizm był nieade-

---

*soriat? Antiobjectivism in Anglo-American Philosophy*, s. 281–314; D. Boyarin, *The Scandal of Sophism. On the Epistemological Seriousness of Relativism*, s. 315–336; J. Stout, *A House Founded on the Sea. Is Democracy a Dictatorship of Relativism?*, s. 385–403.

<sup>16</sup> Tłumaczenie z ang. T. B. Tekst włoski: *Missa pro eligendo Romano Pontifice. Omelia del Cardinale Joseph Ratzinger Decano del Collegio Cardinalizio* [online], Basilica di San Pietro Lunedì, 18 aprile 2005 [dostęp: 18.02.2011]. Dostępny w Internecie: <[http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice\\_20050418\\_it.html](http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_it.html)>. Tekst angielski: *Mass „Pro Eligendo Romano Pontifice”. Homily of His Eminence Card. Joseph Ratzinger Dean of the College of Cardinals* [online], Vatican Basilica, 18 April 2005 [dostęp: 18.02.2011]. Dostępny w Internecie: <[http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice\\_20050418\\_en.html](http://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_en.html)>. Tekst polski: *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 26 (2005) nr 6, s. 29–31.

kwatny, ponieważ nie uwzględniał ludzkich ograniczeń i sam rozum chciał uczynić miarą wszystkich rzeczy, przemieniając go w boga. Współczesny relatywizm upokarza rozum, ponieważ w praktyce stwierdza, że istota ludzka nie może poznać z całą pewnością niczego, co wykracza poza dziedzinę nauk pozytywnych. Tymczasem dzisiaj, podobnie jak wówczas, człowiek »żebrzący o sens i spełnienie« stale poszukuje wyczerpujących odpowiedzi na zasadnicze pytania, które wciąż sobie stawia<sup>17</sup>.

W przemówieniu do młodzieży w Nowym Jorku 19 kwietnia 2008 roku Benedykt XVI mówił: „Czy zauważyliście, jak często żądanie wolności jest pozbawione odniesienia do prawdy o osobie ludzkiej? Spotykamy dzisiaj ludzi, którzy twierdzą, że poszanowanie wolności jednostki sprawia, iż niesłuszne staje się poszukiwanie prawdy, włącznie z prawdą o tym, czym jest dobro. W pewnych środowiskach mówienie o prawdzie jest kontrowersyjne i bywa postrzegane jako przyczyna podziałów, a w związku z tym wysuwa się propozycje, by ograniczyć je do sfery prywatnej. A miejsce prawdy – a raczej jej braku – zajęła myśl, że przyznanie wartości wszystkiemu bez wyjątku zapewnia wolność i wyzwala sumienia. To właśnie nazywamy relatywizmem<sup>18</sup>.”

Ów głos naukowca i równocześnie pasterza Kościoła demaskujący zasadnicze zagrożenia naszej kultury jest pouczający<sup>19</sup>. Relatywizm praktyczny zrodził się z zawirowań wielkich doktryn, które po zrealizowaniu przyniosły olbrzymie zniszczenia. Niestety, w przewycięzaniu bolesnych skutków błędu antropologicznego i relatywizmu etycznego przyjmowano te same założenia, odpowiadając skrajnością na przewycięzaną skrajność. Wahadło teorii wychylało się od jednej skrajności do drugiej. Od absolutyzacji ludzkiego rozumu w racjonalizmie filo-

---

<sup>17</sup> Benedykt XVI, *Św. Jan Maria Vianney*, „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 10, s. 31.

<sup>18</sup> Tenże, *Wy jesteście uczniami Chrystusa w dzisiejszym świecie*, tamże, 29 (2008) nr 6, s. 23.

<sup>19</sup> Zob. J. Ratzinger, *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, przekł. G. Sowiński, Kraków 1999.

zofii nowożytniej do jego destrukcji we współczesnej filozofii postmodernistycznej. Od klasowego zrelatywizowania norm moralnych w marksistowskim kolektywizmie do skrajnie przeciwnego zrelatywizowania norm moralnych we współczesnym indywidualizmie, liberalizmie i libertynizmie. Owo wahadło skrajnych nurtów teoretycznych i praktycznych napędza obecnie dialektykę relatywizmu subiektywistycznego i społecznego czy kulturowego. Ten pierwszy wzmacniany jest dziś hasłami superkrytycyzmu epistemologicznego, językowego, scjentyzmu, emotywizmu, obrony wolności jednostki itp. Ten drugi wzmacniany jest hasłami pozytywizmu prawnego, socjobiologizmu, kulturalizmu, kontraktalizmu, a nawet demokracji. Obie tendencje prowadzą do korozji roli prawdy, gdyż relatywizują ją: albo ze strony subiektywnego *ego*, jego emocji lub aktów decyzji, albo ze strony Lewiatana, uzurpującego sobie prawo ostatecznego arbitra w sporze. „Marsz w kierunku totalitaryzmu – napisał R. de Mattei – rozkłada się na trzy etapy. Pierwszym jest negacja istnienia prawa [naturalnego – dop. T. B.] i prawdy obiektywnej, czego konsekwencją stanowi zrównanie dobra i zła, grzechu i cnoty. Drugim – instytucjonalizacja dewiacji moralnych objawiająca się w przemianie prywatnej niegodziwości w publiczną cnotę. Trzecim wreszcie – wprowadzenie ostracyzmu społecznego i prawnej karalności dobra”<sup>20</sup>.

#### PRZEJAWY DYKTATURY RELATYWIZMU PRAKTYCZNEGO

Być może wrota do teoretycznego, a również praktycznego relatywizmu otworzyło zerwanie podstawowej więzi ontologicznej z realną rzeczywistością, czyli odrzucenie podstawowej prawdy o istnieniu bytów, prawdy metafizycznej: *verum et ens conventuntur*. Odrzucenie bowiem tego, że byt w swym istnie-

<sup>20</sup> R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, przeł. P. Tobiola-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009, s. 44.

niu i uposażeniu jest niezależny od poznającego podmiotu, że jest transcendentny w swym istnieniu i uposażeniu względem jego ujęć, było oderwaniem intelektu od tego, co jest, i zamknięciem go w jego własnej immanencji. Zerwanie owej podstawowej i nieodzownej więzi ontycznej skutkuje dziś zastępowaniem realności, rzeczywistością pomyślaną, wirtualną. Szczególnie groźne jest to na terenie zasad etycznych. Oto niektórzy relatywiści utylitarystyczni twierdzą, że chorego noworodka możemy przez jego eutanazję zastąpić pomyślanym zdrowym. Zasada taka dopuszcza zabójstwo istniejącego, ale niechcianego człowieka, w imię idei człowieka pomyślanego i chcianego. Inni bioetycy z nurtu filozofii analitycznej twierdzą, że nieistnienie ludzi dotkniętych cięższymi schorzeniami jest większym dobrem niż ich istnienie. Na tej podstawie stosowanie selekcji eugenicznej, aborcji i eutanazji tych ludzi jest nie tylko dobrodziejstwem, ale obowiązkiem moralnym. W rozumowaniu takim zaleca się zabójstwo ludzi realnie istniejących w imię idei ludzi wyimaginowanych, pomyślanych jako lepszych od tych, którzy są. Nietrudno dostrzec, że tego typu filozofia może ponownie zrodzić ideologie eliminacji ludzi ze względu na cechy biologiczne. Utylitaryzm, operujący kryterium najlepszej alternatywy pomyślanego świata, relatywizuje wartość istnienia realnych, konkretnych ludzi w imię utopii świata pomyślanego jako najlepszy.

Być może dyktat relatywizmu praktycznego rozwija się, wychodząc z różnych form redukcjonizmu metodologicznego czy epistemologicznego, który jednak nieopatrznie przekształca się w redukcjonizm antropologiczny, etyczny i oczywiście metafizyczny. Choć błąd naturalistyczny ma długą historię, to jednak w myśleniu redukcjonistycznym ciągle przybiera nowe formy. Redukcjonizm antropologiczny – czy to jako genetyzm, biologizm, socjobiologizm, kulturalizm, strukturalizm, redukujący człowieka czy to do genów, czy do procesów biologicznych lub biologiczno-społecznych, do procesów ewolucji przyrody czy to do struktur podświadomych, przedświadomych, językowych czy społecznych – zawsze ma na poparcie jakieś ścisłe dane,

otrzymane za pomocą metod nauk ścisłych, z których wąskich aspektów wypowiada się o całym bycie ludzkim. Redukcjonizm antropologiczny generuje oczywiście relatywizm etyczny. Jeśli człowiek jest wytworem jakiś procesów, nie jest bytem substancjalnym, nie ma swej tożsamości, to wtedy nie ma stałych uniwersalnych zasad życia moralnego, jego godność i osobowa natura nie może się stać kryterium dobra i zła.

Być może dyktatura praktycznego relatywizmu jest skutkiem absolutyzacji wolności i oderwania jej od prawa naturalnego, od prawdy moralnej. Wolność bez ukierunkowania przez rozpoznane normy etyczne jest ślepa i podlega impulsom stanów emocjonalnych oraz sugestiom technicznego sterowania swoim ciałem, zarówno początkiem, trwaniem, jak i końcem życia ludzkiego. Relatywizm legitymizuje absolutyzację wolności i subiektywne decyzje. Podważając możliwość poszukiwania i odniesienia do obiektywnej prawdy, przyznaje racje arbitralnym, subiektywnym rozstrzygnięciom. Relatywizm podważając, że prawda obowiązuje zawsze, wyrabia świadomość, że prawdę można stanowić w zależności od indywidualnej subiektywnej sytuacji, od sytuacji historycznej czy społecznej. W miejsce kierowania się prawdą moralną podsuwa jako rozstrzygające doraźne korzyści, układy, czyni z człowieka kolaboranta. Człowiek traci dystans do swoich egoistycznych działań, do swego uwikłania społecznego czy politycznego, w którym się znalazł. Traci dystans wobec wpływowych ideologii, staje się łatwym narzędziem do ich realizacji.

Brak odniesienia do obiektywnej prawdy powoduje, że w propagowaniu prawd subiektywnych wygrywają przebieglejsi, którzy stosują psychosocjologiczne techniki oddziaływania na emocje i postawy innych ludzi. Relatywizm otwiera drzwi różnym formom manipulacji adwersarzem. Nie liczy się bowiem dojście do obiektywnej prawdy, której według relatywistów nie ma, ale emocjonalne oddziaływanie. W ten sposób metody szukania prawdy zamienione zostają na strategię i techniki psychospołecznego, wyrafinowanego technicznie i medialnie oddziaływania i manipulacji adresatem przekazu. Opanowanie

owej techniki oddziaływania i manipulacji traktuje się jako zwycięstwo właściwego stanowiska, określanego jako współczesne i postępowe. W owej emocjonalnej przemocy wobec zwolenników uniwersalnych norm moralnych stosuje się metody grupowego nacisku, ośmieszania, wyszydzania itp. W tym sporze relatywizm prezentuje siebie jako pogląd uzasadniony naukowo i jedynie możliwy do akceptacji.

Dyktat relatywizmu spycha uniwersalną moralność, podobnie jak czyni to z zasadami religijnymi, do sfery prywatnej, a w jej miejsce wprowadza reguły prawa stanowionego, w których obniżając wymagania moralne, legalizuje normy satysfakcjonujące różne grupy wpływu. Wymaga się, aby urzędnik państwowy był w swojej funkcji neutralny w sferze moralnej, a w miejsce akceptowanej przez siebie moralności przyjął moralność wyznaczoną prawem stanowionym. Ma być aksjologicznie i normatywnie bezwolnym narzędziem instytucji i państwa oraz ich zaleceń. Jego sumienie jest coraz bardziej ograniczane prawem stanowionym i wymaganiami tych, którzy wymusili jego legalizację (np. w kwestiach aborcji, sztucznej prokreacji, klonowania człowieka, selekcji eugenicznej czy eutanazji).

Dyktatura relatywizmu w dydaktyce wyraża się tym, że filozofia jest nauczana jako umiejętności podważania wszystkich poglądów. Szczególnie gustują w takim nauczaniu filozofie postmodernistyczne i scjentystyczne, w których z pozycji redukcjonizmu metodologicznego uprawia się redukcjonizm etyczny, antropologiczny i metafizyczny. Z pozycji owych redukcjonizmów w zasadzie wszystko da się podważyć. Studenci, którzy przychodzą studiować etykę, uczą się od metaetyków, jak etykę należy zlikwidować, nie mówiąc o metafizyce realistycznej, którą oskarża się o wszelkie zło, jakie dotknęło człowieka po grzechu pierworodnym. Student pod wpływem tej dezintegracji i dekonstrukcji ma rozmontowane wszelkie prawdy, poza potwierdzanym codziennie przez wykładowców poglądem, że prawdy nie ma. Alasdair MacIntyre twierdził, że tego typu dydaktyka filozofii jest szkodliwa osobowościowo i psychologicznie, ponieważ poza nieustannym niszczeniem zastanych

wartości nie daje podstaw do wyjaśnienia czegokolwiek, w tym do sformułowania racji wyjaśniających postępowanie moralne.

## DEMOKRACJA A DYKTATURA RELATYWIZMU

Demokracja powinna mieć odpowiednie narzędzia, aby móc uchronić się od dyktatury relatywizmu. U podstaw demokracji stoją deklaracje, konwencje i konstytucje, zawierające katalog uniwersalnych wartości i norm. Dokumenty, takie jak *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* z 1948 roku powstawały w czasach wielkich zrywów moralnych. Przywołanie w tej deklaracji „przyrodzonej godności człowieka” u podstaw wszelkich innych praw można uznać za wielkie dziedzictwo moralne wyrosłe z myśli judeo-greko-rzymsko-chrześcijańskiej. Również takie kryteria, jak ochrona tożsamości i integralności człowieka w *Europejskiej Konwencji Bioetycznej* przed możliwościami jej niszczenia przez współczesną biotechnologię wyrażają uniwersalne zasady dla postępowania moralnego<sup>21</sup>. Mimo tych zdobyczy, da się zauważyć wzrastające tendencje podważania owych uniwersalnych drogowskazów<sup>22</sup>. Agresywne instytucje i organizacje pod hasłami kontroli urodzeń, kontroli demograficznej oraz tzw. wyzwolenia kobiet rozmiękczają i rozmywają uniwersalne zasady deklaracji, konwencji i konstytucji. Doprowadzają do legalizacji coraz większej liczby uprawnień sprzecznych z przyrodzoną godnością człowieka, z przyrodzoną godnością małżeństwa, rodziny, ludzkiej prokreacji. Pod humanistycznymi hasłami planowania rodziny, bezpiecznego macierzyństwa, praw reprodukcyjnych, organizacje te zmierzają nie tylko do le-

<sup>21</sup> Zob. T. Biesaga, *Europejska Konwencja Bioetyczna*, „Medycyna Praktyczna” (2006) nr 11–12, s. 24–28.

<sup>22</sup> Zob. M. Schooyans, *Totalitarne zagrożenie demokracji*, tłum. K. Deryło, „Ethos” 6 (1993) nr 2–3, s. 123–130; A. Laun, *Obrona życia obroną państwa prawa*, tłum. J. Merecki, tamże, s. 143–155.



galizacji, ale do wpisania do praw człowieka: aborcji czy tzw. praw zdrowej reprodukcji<sup>23</sup>. Przez wpisanie zabójstwa do praw człowieka zniszczy się dotychczasowe zdobyte podstawowych deklaracji czy innych dokumentów, na których stoi demokracja. Zalegalizowanie tzw. prawa do zdrowego rozrodu skutkowałoby prawem do selekcji eugenicznej. Opierając się na tym prawie, zainteresowani śledziliby za pomocą narzędzi współczesnej medycyny, w tym diagnostyki prenatalnej, wszystkich podejrzanych ze względu na niechciane cechy biologiczne, celem ich likwidacji. Liberalistyczne i relatywistyczne majstrowanie przy zasadniczych dokumentach i zawartych tam wartościach, z których wyrasta kultura europejska, jest rozsadzaniem jest podstaw. Wzrasta niespójność antropologii i etyki w nowych międzynarodowych i państwowych dokumentach. Może to doprowadzić do całkowitego rozpadu antropologii, etyki czy aksjologii, z których zrodził się humanizm demokracji. Skutki owej destrukcji nazwane zostały przez Jana Pawła II pelżającym totalitaryzmem i kulturą śmierci.

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II napisał: „[...] wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera [...]. Podstawą tych wartości nie mogą być tymczasowe i zmienne »większości« opinii publicznej, ale wyłącznie uznanie obiektywnego prawa moralnego, które jako »prawo naturalne«, wpisane w serce człowieka, jest normatywnym punktem odniesienia także dla prawa cywilnego”<sup>24</sup>. „[...] na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części

<sup>23</sup> Zob. T. Biesaga, *Źródła ideologii aborcyjnej*, „Medycyna Praktyczna” (2005) nr 3, s. 26–33; E. Roccella, L. Scaraffia, *Wojna z chrześcijaństwem. ONZ i Unia Europejska jako nowa ideologia*, przeł. K. Klauza, Częstochowa 2006; K. Majdański, M. Schooyans, J. Kłys, *Arena bitwy o życie. Aktualna sytuacja demograficzna w świecie i w Polsce*, Łomianki 2000.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 70, w: tenże, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, wyd. 3 uzup., dodr., Kraków 2005, s. 938.

społeczeństwa choćby nawet liczebnie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: »prawo« przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już »wspólnym domem«, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w *państwo tyrańskie*, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych i starców, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy<sup>25</sup>.

Znamy z historii podobne sytuacje. Słusznie A. Lincoln wyjaśniał, że państwo ze względu na określony elektorat i wynikię z tego procedury legislacyjnej wspierało niewolnictwo, mimo wyraźnej niesprawiedliwości i żądań jego zniesienia ze strony zniewolonych. Demokracja bez odniesienia do uniwersalnych zasad, lecz rozumiana jako legalizacja tego, co chcą wpływowi i silni, nie ma mechanizmów, aby zagwarantować prawa człowiekowi w okresie prenatalnym czy w okresie końca życia. Ludzie ci nie mogą bowiem wyjść na ulicę, by bronić się przed niesprawiedliwością. Są likwidowani drogą przemocy państwa, realizującego przemoc silnych, urodzonych i dorosłych względem nieurodzonych czy umierających. Aborcja na żądanie to totalitarna przemoc silnych względem słabych, umożliwiona przez państwo. Przemoc ta może się rozszerzyć np. względem ludzi religijnych, których prawa mogą być coraz bardziej ograniczane przez sekularystyczną większość albo – efektywną w proceduralnych wyborach – mniejszość. Demokracja, jako egoistyczna walka silnych ze słabszymi, ma w sobie tendencje totalitarne. Same procedury nie są zdolne zagwarantować tego, aby można się było przeciwstawić silnym w obronie słabszych.

---

<sup>25</sup> Tamże, nr 20, s. 867.

A DEBATE OVER PROPERTIES OF TRUTH:  
RELATIVISM – ABSOLUTISM

Summary

The paper presents the views of radical and of moderate relativism in a debate with absolutism, i.e. with the view that truth is unchangeable, independent and non-gradable. The two forms of relativism are criticized by indicating that they are logically absurd and that they confuse properties of truth with such phenomena like vagueness of linguistic expressions, or aspectivity, inadequacy and incompleteness of cognition.

The paper analyzes in details practical relativism which dominates in contemporary thought and action. A danger of the dictatorship of relativism in philosophical thinking and social life is investigated. It is claimed that practical relativism propagates because of some extreme views in modern and contemporary philosophy which moved to emotivistic and liberal irrationalism. Some basic reasons of that situation are pointed out, starting from separation of thinking from metaphysical truth (*ens et verum conventuntur*), and then separating it from truth about human being because of an improper move from methodological reductionism to anthropological reductionism and because of absolutization of freedom which for its own sake subordinates receptive reason. Some tendencies of the dictatorship of relativism in democracy are also investigated. This relativism – made possible by legal positivism – more and more undermines universal moral norms for the sake of strong influential groups and creates a danger of blurring fundamental values and principles formulated in declarations, conventions and constitutions which lie at the foundation of democracy.

